

Zastanawiałeś się kiedyś, ile jesteś wart w oczach Twoich najbliższych? Napiszę Ci... i mam nadzieję, że opowieść, którą przytoczę, nigdy nie będzie dotyczyła Ciebie.

Wyobraź sobie zwykłą rodzinę: ojciec, który zapewnia byt żonie i dwójce dzieci. Pieniądze, które zarabia, są na tyle wystarczające, by żona nie musiała pracować. Zawsze starczało na wymarzone wakacje za granicą i zachcianki dzieci. Jest nowo wybudowany dom i piękny samochód. Rodzina bez większych problemów. Ciągły bieg za pieniądzem ojca rodziny, bo jeszcze syn marzy o nowym motocyklu, córka chciałaby nowy samochód, o zonie już nie wspomnę. Wymagania i ciągła presja, że za mało... ciągle za mało pieniędzy...

I nagle staje się coś, co nie zostało wpisane w scenariusz „pięknego życia". Ojciec zostaje porażony prądem podczas pracy, ledwo uchodzi z życiem, jest śmierć kliniczna i długa walka o powrót do normalnego oddechu po zdjęciu respiratora. Wszyscy się cieszą, że żyje, ale... co teraz będzie??? Zmiany w mózgu są tak rozległe, że tata zachowuje się jak dwuletnie dziecko, nie poznaje ludzi, załatwia potrzeby pod siebie, jest sparaliżowany, nie chodzi, nie potrafi sam zjeść posiłku.

Gdy przyszedł czas wypisu ze szpitala, nikt nie chciał zabrać ojca do domu. Pojawiło się pytanie: kto niby ma się nim zająć??? Żona jakoś zapomniała, że ślubowała miłość, wierność i uczciwość, w zdrowiu i chorobie... Dzieci, już dorosłe, także nie zamierzały poświęcić swojego życia pomocy ojcu, przecież to się nie opłaca! Urażeni całą sytuacją posmakowali „zwykłego życia", gdy nie ma za co kupić kupić podstawowych rzeczy, a przecież kiedyś to nie zaprzątało ich głów. Był tato, który o wszystko się troszczył. I jak mają teraz żyć? Jak to, iść do pracy, skoro nigdy nic nie robili? Jesteś tym, ile dajesz innym z siebie... Jeśli przestaniesz dawać, jesteś nikim... Smutna riposta życia, ale ogromnie prawdziwa. To nie miało się stać, nie takie były plany na życie...

A jednak, może przyszedł czas odpoczynku dla tego człowieka, który poświęcił całe swoje życie rodzinie, w zamian jednak otrzymał kupę egoizmu! Jak dobrze, że nie rozumie tego, iż nie ma kto zmienić mu pełnego pampersa... Jak dobrze, że Bóg oszczędził mu widoku żony „cierpiętnicy", którzy z obrzydzeniem na twarzy myje go i ma pretensje do całego świata, że właśnie ją to spotkało...

Ile jesteś wart???

Czy gdyby dziś Bóg zadecydował, że zmienia Twoje poukładane życie i naznacza Cię mocniej od innych, czy znalazłby się ktoś, kto z miłością wypełni powierzone Ci zadanie? Czy Twoja żona, Twój mąż, kochają Cię bezinteresownie, a dzieci szanują Twoją pracę i poświęcenie?

Trudne pytania... trudne odpowiedzi...

...i moje łzy w oczach, gdy odwiedzam Pana X w domu i zastaję go we własnych odchodach, brudnego, żującego końcówki od pampersów...

A obok, na piętrze wielkiego, pięknego domu, przy jednym komputerze córka, przy drugim syn, żona w pracy... Godzina 11.30, a ojciec bez śniadania!!!

Nie zasłużył chociaż na to???

...życie...

...i że cię nie opuszczę aż do śmierci...

Małgorzata Janik